WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południowy 10 ha wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacj nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 90 Kraków, niedziela 23 lutego 1908 r. ROK XVI.

Ruch przedwyborczy.

W piątek d. 21 lutego zaprosił p. Stapiński wyborców pow. krakowskiego do sali Rady pow. na rzecz p. Ptaka świeżo upierzonego ludowca, pragnacego okropnie pod sztandarem ludowców zostać posłem sejmu. Wyborców od strony giły zeszło się nieco więcej, od Liszek mała garstka. Przewodniczył poseł Wójcik ludowiec, znany z niedotrzymywania słowa nawet na piśmie danego. P. Franciszek Ptak zabrał głos jako kandydat i wypowiedział swą mowę kandydacką, w której zdradził swą zupełną nieznajomość spraw krajowych, przedstawił się jako wróg duchowieństwa i nauczycielstwa ludowego! Że p. Ptak nie ma pojęcia o sprawach krajowych to nic dziwnego, bo zajęty „geszeftami“ różnego gatunku i procesami na zaznajomienie się ze sprawami krajowemi czasu mieć nie może ale że p. Ptak odważył się duchowieństwu i nauczycielstwu ludow. rzucić publicznie w twarz błotem oszczerczem. to już oburzyć musi każdego uczciwie myślącego człowieka. P. Ptak ośmielił się zarzucić duchowieństwu, że jest wrogo usposobione dla oświaty ludu. że swym wpływem tamuje te oświate. Co wiecej p. Ptak wyraził życzenie, by poprostu wyrzucono duchowieństwo ze szkoły! Pieknej oceny za swą prace w szkołach doczekało się duchowieństwo od p. Ptaka, które mu te bezwyznaniowe przekonania wcale nie przeszkadzaja do sięgania po mandat poselski u ludu na wskroś katolickiego.

Nauczycielstwu ludowemu zarzucił p. Ptak brak uczuć patryotycznych?! Na podobne oszczerstwa mógł sie zdobyć chyba tylko taki p. Ptak, który może być pewnym, że nauczycielstwo po naukę patryotyzmu do niego nie pójdzie.

Nastepnie przemawiało niedorzecznie kilku znanych naganiaczy p. Ptaka. Z pośród nich p. Jarzyna w oszczerczy i wstretny sposób napadł na nieobecnego na zgromadzeniu ks. posła Szpondra.

Jeden ze słuchaczy doniósł ks. posłowi o tych oszczerstwach p. Jarzyny, Ks. poseł Szponder przybył bezzwłocznie „na zgromadzenie“ a zażadawszy głosu, dał cięta odprawe p. Jarzynie „zebrani wyborcy“ mogli się przekonać, jak niecna bronia posługuja się ludowcy w walce politycznej. Zwykły to i znany sposób walki ludowców.

Pięknie i z godnością przemówił p. Szafrański kierownik szkoły z Bronowic, w której mimo prowokacyi ze strony kilku gołowąsów i mimo oszczerczych napaści na nauczycielstwo przez p. Ptaka, zachował w swem przemówieniu spokój jak wytrawny parlamentarzysta. Wszyscy inteligentni i poważni wyborcy doznali przykrego zawodu; tylko więcej takich występów ze strony ludowców, a prędzej aniżeli się spodziewamy nastąpi pogrzeb całego stronnictwa ludowców, a raczej stronnictwa p. Stapińskiego.

Z powiatu bocheńskiego otrzymujemy z poważnych kół listy gorąco popierające kandydaturę prof. dra Antoniego Górskiego. Według naszych informacyi wybór prof. Górskiego jest zapewniony, a nie wątpimy, że Sejm pozyska w nim się pierwszorzędną. W ogóle sądzimy, że należy koniecznie skłaniać i przyzwyczajać włościan do oddawania mandatów ludziom z wyższem wykształceniem — wolelibyśmy jednak, aby do tego nie była potrzebne interwencya i presja starostwa.

* * *

Z Cieszanowa donoszą nam, że prawybory wypadły tam niepomyślnie dla Polaków, gdyż polskich prawyborców wybrano tylko 62, a ruskich 102. W dodatku po stronie polskiej stają dwaj kandydaci: starosta Chrząszczewski i pseudoludowiec Jampolski. Kandydatem ruskim jest ks. Kołtuniak.

* * *

RADA NARODOWA zatwierdziła następujące kandydatury.

Na powiat samborski: Feliksa Sozańskiego marszałka powiatowego. Np powiat skałacki: JE. Leona hr. Ponińskiego.

Kronika

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 21 lutego

Kalendarzyk niedzielny.

W niedzielę d. 23 lutego:

Teatr miejski: po południu „Betleem polskie“, wieczorem „Eirene“ i „Jeńcy.“

Sala Rady miejskiej: Walne Zgromadzenie Kongreg. kupiec. po poł.

Eleuterja wieczorem „Abstynencja wśród dzieci“ odczyt p. W. Tabaczyńskiej, następnie zabawa.

„Sokół“ krakowski wiecz. zabawa taneczna malarzy.

Dom Robotniczy: wieczorem zabawa taneczna Związku robot. kat.

Związek akad. (Sławkow. 11) V. kabaret i zabawa tanecz. o godz. 4 po poł.

Teatr Kineton: Cztery przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: Dwa przedstawienia kinematograficzne.

Chromofotoskop: Wycieczka do Tybetu.

— ZWIĄZEK KANDYDATOW BUDOWNICZYCH odbędzie Walne zgromadzenie w poniedziałek 24 b. m. o godz. 7-ej w lokalu Izby budowniczych. Dom techników.

— POLSKIE KÓŁKO KONTUSZOWE odbędzie walne zgromadzenie w sali lokalu własnego w Krakowie przy ulicy Karmelickiej l. 4 I p. dnia 1 marca b. r. o godz. 2 i pół po południu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności za rok 1907. Wybory stosownie do statutu ogólnego Związku.

— UCZCZENIE PROFESORA. Słuchacze medycyny postanowili wraz z uczniami prof. Jakubowskiego. zajmującymi dziś stanowisko w różnych dzielnicach ziem naszych złożyć mu przy zakończeniu jego działalności dydaktycznej hołd wdzięczności. Obchód ten odbędzie się dn. 25 lutego b. r. o godzinie 11 rano w sali wykładowej szpitala św. Ludwika. Na obchód przyjeżdżają najwybitniejsi przedstawiciele pedyatrji polskiej.

Dr. Brudziński z Łodzi przemawiać będzie jako przedstawiciel pedyatrów z Królestwa polskiego, prof. Raczyński wystąpi imieniem lekarzy lwowskich, prof. Lewkowicz imieniem Krakowian, przyczem wręczone będą jubileuszowe numera „Przeglądu lekarskiego“ i „Tygodnika lekarskiego“. Od młodzieży przemówi p. Rychliński, wręczając adres i oddając tablicę pamiątkową wmurowaną w sali wykładowej szpitala.

— STOW. CECHU KRAWCOW w Krakowie odbędzie Walne Zgromadzenie w sali Rady miasta dnia 8 marca r. b. w niedzielę o godz. 2 po poł., z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokołu z ostat. waln. zgromadz., rezygnacja z godności starszego cechu p. Aleks. Kalczyńskiego, sprawozdanie z zamknięcia rachunków stow. z r. 1906 i 1907, wybór komisji egzamin., wnioski i interpelacje.

— OMYŁKA DRUKU. Pan Marszałkowicz kandyduje w powiecie limanowskim nie cieszanowskim jak mylnie podano w południowem wydaniu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Poniedziałek: „Chmury“ Arystofanesa

Wtorek: „Eirene“ dram. w 1-m akcie Feliksa Płażka, „Jeńcy“ dram. w 3-ch akt. Lucjana Rydla.

Sroda: „Upiory“ dram. w 3-ch akt. H. Ibsena (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza art. teatru lwowskiego).

Czwartek: „Eirene i „Jeńcy“.

Piątek: „Mąż męczennik“ krot. w 3-ch akt. P. Vebera.

Sobota: „Zródełko“ sztuka w 4-ch akt. Roberta Bracco (nowość) występ p. K. Adwentowicza.

Niedziela: o godz. 3-ej „Betleem polskie“, jasełka L. Rydla (po raz ostatni popularne), o godz. 7-ej „Zródełko“ (występ p. K. Adwentowicza).

— PRZEMYŚL. (Banda morderców przed sądem.)

Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu obwodowego rozprawa przeciw bandzie morderców, sprawców głośnych zbrodni, popełnionych w czerwcu r. z. na karcz-

marzach żydowskich w Gródku Jagiellońskim, Tuligłowach, Czerlanach i t. d.

Oskarżeni są: Teodor Tyssyk lat 27, żonaty, ojciec dwojga dzieci, wyrobnik ze Lwowa, Piotr Czybak, zwany także Czabakiem lub Horakiem, lat 27, żonaty, b. rzeźnik we Lwowie, herszt bandy i główny sprawca mordów; Stefan Hałusska vel Gałuszka, zw. Petrowskim lub Buchtiakiem. lat 20, zarobnik z Gródka, Marja Czybak, zw. Horak, lat 52, wdowa, matka herszta bandy.

Jako współwinne oskarżone są: Katarzyna Tyssyk i Barbara Czybak, żony rabusiów. Do rozprawy powołano około 100 świadków. Rozprawie przewodniczy dr. Czajkowski, jako wotanci zasiadają: PP. Olszewski, Praczyński i Władyszewski.

Według aktu oskarżenia, sprawa napadów, i morderstwa, dokonanych przez bandę, przedstawia się następująco:

Dnia 10 czerwca r. z. w nocy, małżonkowie Hendslowie, właściciele karczmy przy gościńcu prowadzącym z Czerlan do Gródka, usłyszeli pukanie do okna oraz wołanie aby wydano wódkę. Karczmarz otworzył okiennicę i w tej chwili padł strzał, który jednak nie zranił nikogo. Przerażeni karczmarze zbiegli na strych, unosząc gotówkę w kwocie 80 K. Wkrótce jednak, ukrywszy pieniądze zeszli na dół. Do izby wtargnęło wówczas trzech rabusiów i grożąc śmiercią zmusili do wydania całej gotówki oraz książeczki na 120 kor. Rabusie wziąwszy jeszcze trochę bielizny — zniknęli.

W kilka dni potem, w nocy z 15 na 16 czerwca, ta sama banda dokonała napadu na dzierżawcę myta drogowego w Gródku, Jakóba Rothmana, mieszkającego z żoną Beilą i synem w domku położonym w szczerem polu. Mianowicie nocy tej zawołał ktoś na Jakóba, by otworzył zaporę, a skoro doszedł do okna, padł trupem od kuli rewolwerowej. Równocześnie zbójca wtargnął do mieszkania i zażądał od Beili pieniędzy; syn tymczasem uciekł w pole. Kobieta w obawie utraty życia oddała napastnikowi szkrynkę z pieniędzmi, z którą ten uciekł.

W nocy z 20 na 21 czewca usiłowali ci sami rabusie dostać się przez okno do karczmy Izaka Scheiera w Lacku. Karcmarz atoli zabarykadował drzwi i stanął w pozycji obronnej trzymając w ręku siekierę. Wobec tego rabusie musieli zrezygnować z napadu,

Nazajutrz, 21 czerwca, w południe, banda przybyła do karczmy Józefa Schlafa w Tuligłowach około Sądowej Wiszni — na wywiady. W nocy, gdy karczmarze udali się na spoczynek, usłyszeli nagle pukanie do okna i żądanie wódki. Gdy przerażony nie chciał otworzyć okna, padł strzał. Kaczmarka skryła się w otworze pod piecem, i nie umie powiedzieć co się z jej mężem dalej działo. Widziała tylko wtargnięcie rabusiów do wnętrza oraz słyszała strzały, wkrótce potem znaleziono ją i mimo błagań herszt wypalił do niej rewolweru raniąc w lewą nogę.

Na wezwanie matki herszta, wołającej: „wypuścić z niej kiszki“ — zadano karmarce nową ranę nożem, poczem herszt sztrzelił znowu, raniac ją w bok. Kaczmarka udała wówczas nieżywą, — i to ją ocaliło od śmierci.

Po wyjściu bandy, ciężko ranna ostatkiem sił pobiegła ku wsi. Spostrzegli to rabusie i jeden z nich ranił ją kulą w rękę tak, że upadła. Odzyskawszy przytomność dowlokła się do najbliższej chaty.

W karczmie znaleziono w kącie zwłoki karczmarza, mieszkanie splądrowane i brak 600 K. gotówki, oraz wielu kosztowności i ubrania. W szopie ujrzano żebraka Józefa Steinbruchę, któremu karczmarz pozwolił przenocować, i jego ogłuszonego uderzeniem w głowę, obrabowano również.

Uruchomiena żandarmerja, zdołała wreszcie w dniach 23 i 24 czerwca pochwycić morderców. Wszyscy przyznali się do winy, prócz Czybaka.

Rozprawa potrwać ma 8 dni.

— SKŁADNICA POCZT. w TRZEMESNI. Z dniem 1. marca br. zaprowadzona zostanie w miejscowości Trzemeśnia należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Myślenicach, przy równoczesnem włączeniu do tej składnicy miejscowości Poręby i Zasań, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączoną będzie z urzędem pocztowym w Myślenicach zapomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Z sali koncertowej.

Koncert Ysaye'go.

Na dworze szaruga; ciemno, wietrzno, roz paczliwie; ocean błota; pada śnieg z deszczem. W sali jasno, radośnie, odświętnie. Zagościła sztuka. Należało się nam to odszkodowanie po suchej, jednobarwnej, a raczej bezbarwnej grze Kociana, który ma ogromną technikę i dla którego ta technika jest celem. Nie mniejszą ma Ysaye, ale dla niego jest to tylko środek, środek nie wysuwający się prawie nigdy na pierwszy plan. Ysaye, ma ogromne wewnętrzne ciepło, to szlachetność, to prostota, to wykwint. To wyborne odczucie i zrozumienie stylu i charakteru odtwarzanych utworów. Nigdy sztuczne „robienie“ stylu. Sonata Mozarta zagrana była idealnie Ale czego ten wielki skrzypek nie grał idealnie? Po koncercie „wziął“ na polskość“ grał polonezy i kujawiaki — idealnie. Rżnął od ucha, jaknajsiarczyściej. Przysiągłbyś, że się urodził nad Wisłą. Ale nie! Ho grał koncert St. Seansa z finezją i błyskotliwością francuza, chociaż śpiewał (literalnie) melodję. Wagnera (z Parsifala) i pieśń wieczorna Schumanna z tak głebokim, szczerem uczuciem że . . . wystarczy powiedzieć: Ysaye jest wielkim artystą.

Program pozostawiał do życzenia. Po takim Mozarcie, St. Saens i w dodatku nie najlepszy, to przeskok zbyt gwałtowny. Walc tegoż — rzecz bardzo mizerna. Tańce Ernesta, również i w dodatku oklepane; polonez Wieniarskiego . . . prawda, że wykonany bajecznie.

Któż w opiekę weźmie nieszczęśliwą publiczność? Może dyrekcja tow muzycznego, może dzienniki . . . przed każdym koncertem!

Jasie i Małgosie, biedne dzieci błąkają się. Bezradne w lesie programu. Istna tragikomedja. Sonata składa się z kilku części. Czyż być może koncert, również. Doprawdy! Pauza niekoniecznie oznacza koniec utworu. Rzecz dziwna! Ależ tak! Trzeba to wszystko zaznaczać wyraźnie na programach, albo ogłaszać w pismach. Ysaye grał sonatę Mozarta, koncert St. Saensa (razem sześć „kawałków“ z pauzami), dalej parafrazę z Parsifala, pieśń Schumanna, walc St. Saensa i tańce Ernsta. Otóż Jasie i Małgosie, biedne dzieci! w prostocie ducha wzięły 1a część Mozarta, za Mozarta (wszystko dobrze), drugą (tu się zaczyna psuć), za koncert St. Saensa, trzecią, za Wagnera 1ą część koncer St. Saensa za pieśń wieczorną drugą, za walc St. Saensa (tu się trochę zreperował!) i trzecią, za tańce we[illegible]erskie.

Większego zamieszania nie sprawiłby zja wiający się na sali smok wawelski. Nie trzeba oddawać publiczności na pożarcie tych muzycznych smoków: sonat i koncertów, nie mówiąc o innych; (tria, kwartety) często mają po kilka głów.

Przecież mogą być i smoki syte i publiczność cała, czego jej i im życzę. Amen.

Telegramy.

ZDERZENIE POCIĄGÓW.

LWOW. Do Kurjera Lwowskiego donoszą z Podwołoczysk, że dzisiaj o godz. 5-tej nad ranem natąpiło zderzenie pociągu jadącego z Tarnopola do Podwołoczysk z drugim pociągiem ciężarowym jadącym do Tarnopola. Zderzenie nastąpiło przy wyjeździe ze stacji Maksymówka. Skutkiem zderzenia wykoleiła się maszyna i wóz służbowy pociągu jadącego do Podwołoczysk oraz kilka wagonów pociągu jadącego w kierunku Tanopola — Maszynista Sienkiewicz i palacz Sadowy doznali poważnyoh obrażeń. Wykolejone wozy i maszyna zatarasowały wszystkie tory w kierunku do Sodwołoczysk tak, że podróżni muszą przesiadać. Ze Lwowa wysłano osobny pociąg z robotnikami celem odczyszczenia toru kolejowego

WYBORY SEJMOWE w TYROLU.

INSBRUK. Przy odbytych wczoraj z kurji miast wyborach do sejmu wybrano: 2 niemieckich konserwatystów, 2 chrześciańsko-społecznych, 3 z niemieckiej partji wolnomyślnej, 5 liberalnych i 1 Włocha.

WYBORY w KRAINIE.

LUBLANA. Wybrani przy wczorajszych wyborach do Sejmu posłowie, należą do słowieńskiej partyi ludowej, która już dotąd posiada 15 mandatów z gmin wiejskich, a wczoraj zyskała mandat szesnasty od partyi postępowej.

ZABICIE URZĘDNIKA POLICJI.

CZĘSTOCHOWA. Podczas transportu dwóch uwięzionych jeden z nich strzelił z rewolweru do eskortującego urzędnika policyjnego, który na miejscu zginął. Drugi aresztowany usiłował uciec, ale został przez żołnierzy zastrzelony.

KOZACY PRZEJECHANI PRZEZ POCIĄG.

SOSNOWIEC. Między Golewnem a Dąbrową przejechał pociąg osobowy trzech kozaków. Jeden zginął, a dwóch odniosło ciężkie rany.

WYBUCH DYNAMITU.

BERKELEY. (Kalifornia). W fabryce prochu eksplodowało wczoraj 10 ton dynamitu, przyczem zginęło 4 białych i 24 Chińczyków.

KATASTROFA w KOPALNI.

NEW-CASTLE. W kopalniach „Washington-Gleb“ nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 14 osób.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.